

Konferencja Ambasadorów RP

Polska polityka zagraniczna w ruinie

Okres rządów PiS (2015-2023)
Problemy wybrane



„Co by tu jeszcze spieprzyć panowie, co by tu jeszcze ...”.
(W. Młynarski)

Państwo niedemokratyczne, niepraworządne, łamiące Konstytucję, autorytarnie zarządzane nie jest w stanie prowadzić skutecznej i dalekosiężnej polityki zagranicznej określającej rację stanu RP.

Warszawa, wrzesień 2023

Spis treści

Wstęp

1. Degrengolada w Europie, klientelizm w stosunkach z USA

- 1.1. Pozycja Polski w Unii Europejskiej
- 1.2. Polska-USA
- 1.3. Polska-Niemcy
- 1.4. Polska-Francja

2. Polityka wschodnia Polski za rządów PiS-u

- 2.1. Uwarunkowania ogólne oraz relacje polsko-rosyjskie
- 2.2. Polska-Ukraina

3. Skonfliktowana Polska w niebezpiecznym środowisku międzynarodowym

4. Zamiast dobrego sąsiedztwa bezmyślne działania i fałszywe sojusze

5. Polska zamknięta na Świat

- 5.1. Stosunki polsko-izraelskie
- 5.2. Polska-Azja
- 5.3. Polska-Ameryka Łacińska i Karaiby

6. Rażąco naruszenia standardów międzynarodowej ochrony praw człowieka

7. Degradacja MSZ jako centrum kreowania polityki zagranicznej i zniszczenie służby zagranicznej

Wstęp

Przejmując władzę w 2015 r. Zjednoczona Prawica pragnęła wykazać, że cały dorobek poprzednich rządów - w tym polityka zagraniczna - wymaga radykalnych działań naprawczych. Miało to podkreślać wyjątkowe znaczenie przejścia władzy przez PiS i obwieszczać „dobrą zmianę”.

Jednak przedstawione na forum Sejmu na początku pierwszej kadencji rządów Zjednoczonej Prawicy długie listy rzekomych przykładów korupcji i nadużyć we wszystkich ministerstwach okazały się fikcją. Rządzonej przez Zbigniewa Ziobro prokuraturze nie udało się sformułować żadnych zarzutów, które można by wnieść na wokandę sądową. Przez kolejne osiem lat wytrwale próbowano obciążyć polityków PO i PSL oskarżeniami korupcji – ani jednego zarzutu nie udowodniono. Tym samym PiS wystawił swoim poprzednikom wyjątkowe świadectwo uczciwości.

Przypomnijmy na czym polegała „dobra zmiana” w wymiarze polityki zagranicznej.

- Do końca roku 2015 polska polityka zagraniczna miała jasno wytyczone cele, była integralnym elementem transformacji Polski w państwo demokratyczne, praworządne, oparte o gospodarkę rynkową. Realizowała polską rację stanu przez rozwijanie dobrych relacji sąsiedzkich, integrację z NATO i UE oraz budowanie w nich mocnej pozycji, a także wspieranie suwerenności i demokracji państw na wschód od Polski. Strategia ta była konsekwentnie realizowana przez kolejnych ministrów spraw zagranicznych oraz doświadczonych dyplomatów. Do 2015 rząd RP wzmacniał bezpieczeństwo i możliwości rozwojowe państwa przez coraz silniejszą obecność Polski w świecie zachodnim.
- Po roku 2015 podporządkowano politykę zagraniczną interesom partii rządzącej. Populistyczno-autorytarna Zjednoczona Prawica dążyła do samowoli władzy. Koncentracja na polityce wewnętrznej spowodowała daleko idącą marginalizację MSZ. Dowodem tego są kolejni ministrowie spraw zagranicznych: każdy z bardzo słabą pozycją w partii rządzącej. Doświadczonych, odnoszących sukcesy urzędników państwowych zastąpiono ludźmi bez przygotowania zawodowego, za to lojalnych wobec partii rządzącej. Wiele decyzji – tych ważnych i mniej ważnych – od początku podejmowanych było (i jest) nie w Alei Szucha, ale na Nowogrodzkiej, przez człowieka zakompleksionego, o zaściankowej mentalności, bez rozeznania w stosunkach międzynarodowych. Jednocześnie oczekiwania władz PiS wobec polskiej dyplomacji z reguły były i są - delikatnie mówiąc - nierealistyczne.
- Od końca 2015 r. polityka zagraniczna rządu Zjednoczonej Prawicy dąży do osłabienia UE i odpierania presji państw zachodnich, oczekujących respektowania standardów demokracji i praworządności w Polsce. W tym celu współpracuje z rządami i partiami populistycznymi (Węgry Orbana, Zjednoczone Królestwo

Johnsona, francuski Front Narodowy czy hiszpański Vox) i mobilizuje swój elektorat w kraju przez jątrzenie nacjonalistycznych fobii (fobii antyniemieckiej, a wcześniej antyukraińskiej).

W ciągu ośmiu lat rządów PiS nagromadziła się potężna kolekcja działań nieodpowiedzialnych, niemądrych lub wręcz rażąco sprzecznych z interesami Polski¹. Na kilka tygodni przed wyborami chcemy przypomnieć, że pozostawienie PiS przy władzy zagraża żywotnym interesom Polski.

¹ Na najważniejsze z nich Konferencja Ambasadorów RP reagowała. Zob. oświadczenia, stanowiska i listy z lat 2018-2023, opublikowane w trzech tomach zamieszczonych na stronie Konferencji: <https://ambasadorowiedotorg.wordpress.com>. Członkowie Konferencji Ambasadorów RP poddali również analizie zakres reform i środków, jakie będą niezbędne, aby uzdrowić politykę zagraniczną Polski po szkodach wyrządzonych podczas rządów PiS. Zob. *Polska w Świecie. Reaktywacja*. Redakcja A. Jelonek i R. Schnepf, Kraków 2022.

1. Degrengolada w Europie, klientelizm w stosunkach z USA

1.1. Pozycja Polski w Unii Europejskiej

- W ciągu 8 lat rządzenia przez PiS w Polsce doszło do znacznego ograniczenia wpływu Polski na przebieg i wyniki procesów decyzyjnych w UE, marginalizacji siły koalicyjnej kraju wewnątrz Unii oraz przydatności unijnego członkostwa Polski dla państw trzecich. Podstawową tego przyczyną były i pozostają w istocie uzurpacja władzy, a w konsekwencji sprzeczne z prawem i zasadami UE próby politycznego podporządkowania sądownictwa i trwałego zniszczenia demokratycznego trójpodziału władz, rozciągnięcia kontroli ze strony PiS nad wszystkimi ogólnopolskimi mediami, a także – poprzez kolejne czystki – politycznego podporządkowania PiS-owi służby cywilnej i dyplomatycznej.
- Działania PiS przyniosły wymierne, duże szkody interesom społeczeństwa i gospodarki. Kraj stracił 556,5 mln EUR tytułem kar za lekceważenie i niespektowanie postanowień Trybunału Sprawiedliwości w sprawie Izby Dyscyplinarnej SN; 68,5 mln EUR kosztowała Polskę seria nieudolnych ruchów władz w sprawie Turowa (pogwałcenie prawa w dziedzinie ochrony środowiska, zlekceważenie skargi i pozwu Republiki Czeskiej przeciwko Polsce, doprowadzenie do wniosku Pragi o nałożenie na Polskę kar za niewykonywanie postanowienia TSUE).
- Podobnie, nieudolność i opieszałość władz polskich spowodowała, że rząd nadal nie jest w stanie wywiązać się ze swoich zobowiązań, uzgodnionych z Komisją Europejską i zaaprobowanych przez Radę UE w związku z Krajowym Planem Odbudowy. W odróżnieniu od wszystkich (poza Węgrami) pozostałych państw UE Polska nie zdołała uzyskać kilkumiliardowej zaliczki w ramach KPO, a ponadto nadal nie złożyła nawet wniosku o pierwszą transzę wypłaty środków finansowych z tytułu polskiej części unijnego Funduszu Odbudowy (prawie 160 mld złotych).
- Polska jako jedyne poza Węgrami państwo UE nie jest jak dotąd w stanie spełnić wynikających z Karty Praw Podstawowych Unii horyzontalnych, jednakowych dla wszystkich warunków dostępu do funduszy strukturalnych i inwestycyjnych UE na lata 2021-2027.
- Wszystkie te kary, straty i kosztowne dla gospodarki opóźnienia mają identyczne podłoże: naruszenia praworządności przez PiS, brak gotowości PiS-u do wycofania się ze szkodliwych ataków na państwo prawa i na wymiar sprawiedliwości oraz na pluralizm w mediach.
- Polska pod rządami PiS pozostawała i pozostaje na marginesie Unii w wielu innych istotnych kwestiach:
 - usiłowała blokować lub rozwadniać unijną politykę klimatyczną na czele z pakietem legislacyjnym „Fit for 55”, a nie zdołała osiągnąć tych celów,

zaskarża elementy pakietu w TSUE; jest to marnowanie czasu i energii, skazane na niepowodzenie, a efektem będzie jeszcze głębsza alienacja Polski w łonie UE;

- jako jedyna obok Węgier głosowała przeciwko kluczowemu elementowi polityki migracyjnej UE w ramach negocjowanego przez państwa Unii Paktu Azylu i Migracji;
 - nie wnosi merytorycznie nowatorskiego ani konstruktywnego wkładu w unijne debaty o sposobach utrzymania efektywności sprawczej UE w kwestiach globalnych (adaptacja polityk sektorowych, działania na rzecz autonomii strategicznej i odporności UE na szoki zewnętrzne – przy zachowaniu prymatu NATO w kwestiach bezpieczeństwa, globalna współpraca w sprawach klimatu, usprawnienia instytucjonalne w UE);
 - podejmowała działania kontrproduktywne i ośmieszające kraj, co ilustruje na przykład głosowanie Polski kontra 27 pozostałych członków UE w sprawie przedłużenia mandatu Donalda Tuska jako przewodniczącego Rady Europejskiej, czy utrzymująca się od paru lat niezdolność do wyłonienia kompetentnego kandydata do TSUE;
 - trzymając się swoich miraży ideologicznych na czele z przestarzałą koncepcją „Europy Ojczyzn”, notorycznie i zaciekle przeciwdziałała wszelkim decyzjom UE, które niosłyby ze sobą powierzenie instytucjom europejskim szerszych kompetencji stanowiących lub wykonawczych;
- Mimo zaistnienia w ostatnich latach obiektywnych przesłanek, sprzyjających umocnieniu roli Polski w Unii Europejskiej - relatywnie dobry stan gospodarki, wzrost atrakcyjności lokalizacyjnej po pandemii w ramach *reshoringu* i skracania łańcuchów tworzenia wartości, znaczenie Polski jako sąsiada, schronienia dla uchodźców oraz głównego hubu logistycznego pomocy Zachodu dla broniącej się przed rosyjską agresją Ukrainy - rząd PiS nie umiał i nadal nie umie efektywnie wykorzystać tych atutów. Nawet w strategicznie dla nas kluczowej sprawie akcesji Ukrainy do UE i do NATO Polska nie wywiera wpływu ani nie odgrywa roli, współmiernej z jej całościowym potencjałem oraz statusem najbliższego geograficznie i historycznie sąsiada Ukrainy.
 - Powiązane jest to ze **sprawą „ukraińskiego zboża”**. Wpierw funkcjonariusze PiS nie potrafili uzgodnić w ramach UE racjonalnego programu tranzytu ukraińskich produktów rolnych oraz dopuścili do korupcyjnych praktyk („zboże techniczne”), w wyniku których rolne produkty ukraińskie weszły bez kontroli na rynek polski. W ostatnich miesiącach trzymano się kurczowo embarga na ukraińskie produkty rolne, strasząc wetem, tj. jednostronnym wprowadzeniem embarga bez oglądania się na reguły unijnej Wspólnej Polityki Rolnej i Wspólnej Polityki Handlowej. Komisja Europejska zniosła embargo, jednostronne utrzymanie embarga przez Polskę rządzoną przez PiS, to rażące naruszenie unijnego prawa oraz europejskiej solidarności. Sytuacja ta potwierdza - po pierwsze – że funkcjonariusze PiS nie mają żadnego rozwiązania problemu, jedyne co potrafią, to blokować. Po drugie – że nie mają zdolności koalicyjnej i negocjacyjnej w Unii, stanowisko Komisji jest kolejnym dowodem na to, jak bardzo zmarginalizowana jest w UE Polska rządzona przez PiS.

Po trzecie – jest więcej niż prawdopodobne, że Komisja skieruje skargę do TSUE ze względu na naruszenie przez Polskę prawa unijnego, Trybunał wyda postanowienie nakazujące zniesienie embarga, a w przypadku niezastosowania się do takiego postanowienia Polska będzie płacić kolejne dolegliwe kary finansowe (niezależnie od tego Ukraina już złożyła skargę do WTO). Po czwarte – decyzja pisowskiego rządu, utrzymująca embargo, wystawia na szwank stosunki polsko-ukraińskie w przełomowym, bardzo trudnym okresie, tym bardziej że w kręgu PiS-u i jego wyborców narastają nastroje antyukraińskie, a wysunięta przez jednego z funkcjonariuszy PiS groźba blokowania akcesji Ukrainy do UE może nie być przypadkowa.

- Istotny jest również stosunek funkcjonariuszy PiS-u do **wejścia Polski do strefy euro** (do czego Polska jest zobowiązana na mocy Traktatu akcesyjnego). PiS zaraz po przejściu władzy zlikwidował wszystkie struktury, które przygotowywały Polskę do członkostwa i jednoznacznie deklaruje, że nie widzi Polski w strefie euro. Można – z jednej strony – stwierdzić, że sprawa jest i tak bezprzedmiotowa, ponieważ stan finansów publicznych w Polsce rządzonej przez PiS jest taki, że trzeba będzie lat, aby Polska spełniła kryteria konwergencyjne; poza tym państwo niepraworządne nie zostanie przyjęte do strefy euro. Niemniej trzeba zwrócić uwagę również na inne okoliczności. Przynależność do strefy euro to bezpieczeństwo finansowe państwa, niezmiernie istotny aspekt bezpieczeństwa Polski. Następnie reforma Unii Europejskiej koncentruje się obecnie wokół strefy euro. Unia obrała strategię tzw. wspólnej ścieżki, tj. zakłada, że stopniowo wszystkie państwa członkowskie znajdą się w strefie euro. Państwo członkowskie, które intencjonalnie dystansuje się wobec strefy euro, nie ma programów prowadzących do członkostwa, samo spycha się na margines procesu integracji. PiS, odrzucając wejście Polski do strefy euro, wyłącza Polskę z fundamentalnej debaty nad przyszłością Unii Europejskiej.
- Powiązane jest z tym **pytanie o pisowską wizję Unii Europejskiej**. Już w pierwszych miesiącach po przejściu władzy czołowi funkcjonariusze tej partii mówili o zamiarze przeprowadzenia gruntownej reformy Unii Europejskiej, a Jarosław Kaczyński zapowiadał przedłożenie projektu „nowego europejskiego traktatu”, który miałby odejść od zasad określonych w Traktacie z Lizbony, a „jeszcze bardziej od praktyki, która przysłała po Traktacie”. Towarzyszyły temu wypowiedzi prominentnych funkcjonariuszy PiS, postulujące ograniczenie procesu integracji europejskiej jedynie do „sprawnie funkcjonującego wspólnego rynku” i skonfederalizowanie (renacjonalizowanie) tego procesu w pozostałym zakresie. Nic z tego wszystkiego nie wyszło. Do dzisiaj żaden pisowski projekt „traktatu europejskiego” nie pojawił się. Tego rodzaju pomysł jest niepoważny, ponieważ aby przedłożyć projekt traktatu rewizyjnego należy zebrać koalicję skupiającą większość państw członkowskich, a następnie przekonać państwa pozostałe (traktat rewizyjny wymaga ratyfikacji przez wszystkie państwa członkowskie). Istota problemu tkwi jednak w tym, że PiS nie ma żadnej spójnej wizji Europy, jego zaś działania zasadzają się na tzw. interesach negatywnych: blokowaniu, wetowaniu, grożeniu, zgłaszaniu nierealistycznych propozycji zmian instytucjonalnych (na przykład likwidacji Komisji Europejskiej, czy reformy TSUE, która miałaby polegać na ustanowieniu w TSUE izby wyższej, składającej się również z sędziów najwyższych sądów państw członkowskich, a izba ta miałaby orzekać w sprawach dotyczących kompetencji instytucji unijnych) oraz szukaniu koalicjantów w politycznych ugrupowaniach antyeuropejskich (i zwykle prorosyjskich). Koncepcje teoretyczne prezentowane przez naukowców powiązanych

z PiS nie mają również wiele wspólnego z rzeczywistością. Brak przejrzystej koncepcji Europy po stronie PiS jest o tyle szkodliwy, że wyłącza Polskę z poważnych debat nad reformą Unii Europejskiej. Może też być kolejną przesłanką (ze względu na absurdalność zgłaszanych propozycji) do stwierdzenia, że PiS chodzi nie tyle o reformowanie Unii Europejskiej, co o wyprowadzenie z niej Polski.

- Latem 2023 r. zdominowany przez PiS Sejm uchwalił **ustawę zmieniającą tzw. ustawę koordynacyjną z 2010 r.**, na mocy której radykalnie rozbudował kompetencje Prezydenta RP w „sprawach unijnych”. Jest to ustawa sprzeczna z konstytucją oraz orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego (wyrok z 2009 r.). Jej zasadnicze przesłanie jest wyłącznie polityczne: prezydent z nadania PiS ma „nadzorować” rząd (w przypadku zmiany władzy w następstwie wyborów), zwłaszcza podczas planowanej na pierwszą połowę 2025 r. polskiej prezydencji w Radzie UE. Zamiast „współdziałania” ustawa wprowadzi zamęt kompetencyjny, wystawia na szwank prestiż Urzędu Prezydenta RP i grozi drastycznym osłabieniem sprawności Państwa w UE.
- Otoczką polityczną związaną z **Brexitem** powinna być szczególnym ostrzeżeniem. Przypomnijmy, że PiS był *Brexitem* zafascynowany, widział w nim początek „reakcji łańcuchowej”, która miała prowadzić do radykalnego osłabienia Unii, a w perspektywie być może stałaby się wzorem dla *Polexitu*. Przypomnijmy, że w 2016 r., u progu *Brexitu*, ówczesny minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski w Zjednoczonym Królestwie widział jedyne „strategiczne partnera” Polski. Pełna fałszu i zakłamań kampania w Zjednoczonym Królestwie na rzecz *Brexitu* (stymulowana i także finansowana, co zostało potwierdzone, przez Rosję putinowską) doprowadziła – po turbulencjach negocjacyjnych i przesileniach wewnątrz-politycznych w Zjednoczonym Królestwie - do jego finalizacji. Ponad dwa lata po *Brexicie* widać skalę szkód i problemów z jakimi boryka się Zjednoczone Królestwo, jego przedsiębiorstwa i obywatele. Unia Europejska natomiast w toku negocjacji ze Zjednoczonym Królestwem umocniła swoją zwartość, dla obywatela Unii bardziej jednoznaczne stały się uprawnienia związane z członkostwem w Unii, nikt rozsądny nie mówi już o „reakcji łańcuchowej”. PiS nabrał obecnie wody w usta w sprawie następstw *Brexitu*.
- Pojawiający się w debacie politycznej problem **opuszczenia przez rządzoną przez PiS Polskę Unii Europejskiej** ma niestety coraz mocniejsze uzasadnienie. Nie chodzi jedynie o werbalne dyfamacje Unii przez pisowskich funkcjonariuszy, uruchomienie wobec Polski – ze względu na naruszenie praworządności – mechanizmu warunkowości (i pozbawianie polskich obywateli, samorządów i podmiotów gospodarczych olbrzymich funduszy unijnych), stwierdzenie przez TSUE w kilkunastu wyrokach poważnego naruszenia praworządności przez władze pisowskie (i związane z tym kary finansowe w wysokości około 3 mld złotych), lecz przede wszystkim o podważanie fundamentów prawnego działania Unii (zasady pierwszeństwa prawa unijnego, autonomii prawa unijnego, świadome niewykonywanie wyroków TSUE, nieszanowanie praw podstawowych obywateli Unii). Dla państwa niedemokratycznego, zmierzającego w kierunku autorytaryzmu nie ma miejsca w Unii Europejskiej.

1.2. Polska - USA

- Objęcie władzy w Polsce przez Prawo i Sprawiedliwość w 2015 roku zbiegło się ze zwycięstwem w wyborach prezydenckich 2016 r. populistycznego kandydata Partii Republikańskiej, Donalda Trumpa. W relacjach dwustronnych okres 2016-2020, a więc całej kadencji prezydenta Donalda Trumpa, miał miejsce pozorny rozkwit kontaktów dwustronnych, ale nacechowany dominacją partyjnych i osobistych celów przywódców i rządów obu krajów nad interesem państwa.
 - Skonfliktowany z Unią Europejską i najważniejszymi europejskimi partnerami rząd PiS uznał, że osiągnąć za każdą cenę bliskie relacje z Partią Republikańską i osobiście prezydenta Andrzeja Dudy z Donaldem Trumpem, pozwoli, przynajmniej w oczach wyborców, zniwelować słabości i niedostatki w innych obszarach polityki zagranicznej.
 - W konsekwencji tego podejścia rząd polski stał się zakładnikiem gestów i deklaracji administracji Trumpa, które tworzyły z gruntu fałszywy obraz relacji polsko-amerykańskich: pięknych i wzniosłych w słowach, ale w rzeczywistości jednostronnych, „transakcyjnych” i skrajnie nierównych.
 - Symbolem wzajemnych stosunków Polski z USA w tym okresie stało się podpisanie przez Andrzeja Dudę w „pół-przysiadzie”, przy biurku siedzącego za nim Trumpa, mało znaczącego i wtórnego w treści dokumentu. Jednocześnie „partyjno-państwowe” zbliżenie władzy PiS z bliską mu ideologicznie administracją Trumpa dokonało się kosztem pozycji Polski w Świecie, w tym szczególnie wśród europejskich instytucji i członków Unii.
 - Praktycznym przykładem instrumentalnego potraktowania polskiej dyplomacji była zorganizowana (a w istocie narzucona Polsce przez administrację Trumpa) w lutym 2019 r. Konferencja Bliskowschodnia w Warszawie, która złamała podstawy wieloletniej zasady zrównoważonych relacji Polski ze wszystkimi podmiotami na Bliskim Wschodzie.
 - W szerszym wymiarze relacji międzypaństwowych Polska spadła do roli państwa klientelistycznego, nastawionego na realizację chaotycznych inicjatyw administracji Trumpa, wymierzonych głównie w spójność Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego.
 - Wykonując swoją misję Ambasada RP w Waszyngtonie skupiła się na zacieśnianiu związków partii rządzącej w Polsce wyłącznie z bliskimi ideologicznie, najbardziej konserwatywnymi środowiskami republikańskimi. Jednym z celów tej aktywności miało być scementowanie obozu antyunijnej prawicy europejskiej. Ten zamysł się nie udał.
- W listopadzie 2020 r. Demokraci wygrali wybory, a w Białym Domu zasiadł Joe Biden. Nowa sytuacja wywołała konsternację i chaos w kierownictwie PiS, które otwarcie i do końca obstawiało Donalda Trumpa, odmawiając niemal uznania wyniku wyborów.

- Ze strony przedstawicieli władz RP pojawiły się gesty i komentarze, które podważały zaufanie do amerykańskiej demokracji, ale przede wszystkim godziły w polską rację stanu, która nakłada na władzę obowiązek utrzymywania możliwie intensywnych i korzystnych relacji z kluczowym dla bezpieczeństwa kraju sojusznikiem, niezależnie od opcji politycznej, którą reprezentuje.
- W konsekwencji stosunki polsko-amerykańskie w sferze politycznej uległy poważnemu ochłodzeniu. Aktywne pozostały jedynie amerykańskie środowiska gospodarcze zainteresowane kontynuowaniem kontraktów podpisanych z rządem PiS.
- Atmosferę nieufności, a nawet wzajemnej niechęci, zmieniła wojna w Ukrainie, którą władza PiS potraktowała jako „polityczne złoto” i szansę na odbudowę relacji z USA. PiS, pod presją spontanicznej i masowej akcji pomocy Polaków dla Ukraińców, skorygował również swój wcześniej chłodny stosunek do Kijowa.
- Polska, największy kraj przyfrontowy Sojuszu Północnoatlantyckiego, niemal z dnia na dzień urosła do rangi ważnego łącznika w bezpiecznych dostawach pomocy humanitarnej i wojskowej dla Kijowa.
- Napięta sytuacja międzynarodowa i jednoznaczne wsparcie udzielone Ukrainie doprowadziły do przewartościowania polityki amerykańskiej wobec Polski, która stała się przedmiotem pragmatycznych działań mających zapewnić utrzymanie nieprzewidywalnego partnera w sferze dyscyplinującego oddziaływania.
- Służyć temu miały m.in. dwie wizyty prezydenta Joe Bidena oraz szeregu wysokiej rangi urzędników administracji USA, które jednak bardziej ujawniały nieufność niż poparcie dla rządów PiS. Szczególnego wydzźwięku nabrała zwłaszcza znacząca nieobecność prezydenta Joe Bidena podczas wystąpienia Andrzeja Dudy (w lutym 2023 r.) w Arkadach Zamku Królewskiego.
- Zachęcając władze państwowe do bardziej odpowiedzialnej współpracy w zakresie bezpieczeństwa, Biały Dom, Departament Stanu oraz amerykańska Ambasada zarazem krytycznie odnosiły się do metod sprawowania władzy przez PiS, a w szczególności łamania praworządności i praw osób LGBTQ. USA stanęły też w obronie wolnych mediów, a także amerykańskich inwestycji zagrożonych tzw. repolonizacją (próba nacjonalizacji TVN).
- W tej konfrontacji wartości demokratycznych z autorytarnym państwem pisowskim, rządząca partia i rząd polski sięgały wielokrotnie po środki, które daleko wykraczały poza zasady współpracy sojuszniczej, a nawet dyplomatyczne normy postępowania. Mnożyły się incydenty, których serię rozpoczęło utrudnianie desygnowanemu ambasadorowi USA w Warszawie uzyskania agrément. Do rangi skandalicznego wybryku urosło także wezwanie ambasadora USA do MSZ, a więc użycie środka stosowanego wobec państw

skonfliktowanych, a nawet wrogich, w związku z ... emisją w amerykańskiej stacji TVN krytycznego reportażu o pedofilii w Kościele katolickim i biernej postawie papieża Jana Pawła II.

- Stosunki polsko-amerykańskie, których wagę szczególnie dla Polski trudno przecenić, układają się na wielu płaszczyznach, z których część (sfera importu oraz inwestycji) charakteryzuje intensywność i zarazem daleko idąca zależność granicząca z klientelizmem. Inne zaś relacje, odnoszące się do polityki (wiarygodność, przewidywalność, metody zarządzania państwem) stanowią przedmiot kontrowersji, a nawet przyczynę odradzających się kryzysów. W konfrontacji obu postaw, gdzie PiS gra wyłącznie na utrzymanie władzy, dyplomacja USA zachowuje zimną krew i stosuje efektywny pragmatyzm, który przez wielu obserwatorów interpretowany jest mylnie jako sympatia i poparcie dla działań polskiej prawicy.
- Temperatura stosunków na linii Waszyngton – Warszawa wyraźnie spada, czego wyrazem jest faktyczna nieobecność Polski w grupie państw, z którymi Ameryka konsultuje strategiczne decyzje dotyczące wojny toczącej się przy polskiej granicy. Jest za to Paryż, Londyn, Berlin, a nawet Rzym. Uwaga administracji amerykańskiej kieruje się nie w stronę Warszawy, lecz Bukaresztu, Helsinek, Tallina czy Rygi, które tworzą coraz mocniej zintegrowany, demokratyczny pas wschodniego bezpieczeństwa NATO. Wraz z kryzysem w relacjach polsko-amerykańskich, które przybierają kształt stosunków USA z państwami egzotycznymi i zależnymi, mnożą się słowa funkcjonariuszy PiS o wyjątkowości i historycznej intensywności tych relacji. To także wyraz słabości.

1.3. Polska - Niemcy

- Rok 1989 stanowił przełom nie tylko w historii powojennej, lecz był zasadniczą zmianą w perspektywie wielowiekowych stosunków polsko-niemieckich, które nie były tylko wiekami zmagania.
- Polska i Niemcy nie były i nie są skazane na wieczną wrogość. Polska i Niemcy wzajemnie się potrzebują (choć niekiedy w różnym stopniu), zaś dobre stosunki polsko-niemieckie stanowią wkład w stabilność polityki europejskiej i regionu Europy Środkowej.
- Zjednoczenie Niemiec oraz towarzyszące mu przewyciężenie skutków wojny (w tym tzw. porządku jałtańskiego) doprowadziło po 1989 roku - pierwszy raz od wieków - do zbieżności zasadniczych celów polityki zagranicznej obu państw, chociaż wspólne cele nie oznaczają jednakowej interpretacji działań i stosowanych instrumentów politycznych, a zatem nie wykluczają kontrowersji co do bieżących interesów i metod ich realizacji przez oba państwa.
- Niemcy pozostają sąsiadem Polski i ważnym aktorem polityki europejskiej. Po spowodowanej latami „zimnej wojny” konfrontacji polityczno-prawnej przełom europejski lat 1989/1990 otworzył nowy rozdział w relacjach polsko-niemieckich. Wiele problemów dwustronnych zostało zamkniętych, a członkostwo Polski w Unii i w NATO stworzyło nowe ramy dla przyszłości relacji polsko-niemieckich. Tym samym wiele aspektów współpracy przeniosło się z poziomu relacji dwustronnych do struktur wielostronnych.

- Polityka zagraniczna rządów PiS zaprzepaściła ten dorobek i nie zawiera żadnych elementów budujących współpracę polsko-niemiecką (dwustronnie i wielostronnie), natomiast co do ewolucji Unii stanowisko Polski wyraźnie odbiega od propozycji Berlina. Porozumienie z Niemcami stało się dla PiS-u w wielu sprawach niepożądane, a uwrażliwienie Niemiec na niektóre uzasadnione elementy polityki Polski jest mało realne.
- Zamiast koncentracji na przyszłościowych elementach współpracy europejskiej w obszarach gospodarczym i wojskowym rząd PiS wybrał ryzyko wewnętrznej instrumentacji politycznej skupionej na przeszłości, co ma mu ułatwić utrzymanie władzy. Pozycja Polski w polityce Niemiec została zmarginalizowana na własne życzenie, a odrabianie strat będzie mozolne i długotrwałe.
- Instrumentalne wykorzystywanie problemów w stosunkach bilateralnych dla rozgrzewania emocji antyniemieckich:
 - Jesienią 2018 r. Jarosław Kaczyński powrócił do **sprawy „niemieckich roszczeń”** na Warmii i Mazurach (PiS „zajmowało” się tą sprawą już podczas pierwszych rządów). Był to jeden z ważniejszych elementów rozpoczynającej się antyniemieckiej kampanii oraz kampanii skierowanych przeciwko sędziom: Kaczyński zarzucił im „ojkofobię”, tj. nienawiść do własnego narodu, ponieważ sądy potwierdzały takie roszczenia. W istocie kampania ta była wyjątkowo zakłamana, wzniewała nienawiść i była obraźliwa w stosunku do polskiej ludności rodzimej Ziemi Zachodnich i Północnych, poddanej w okresie PRL presji migracyjnej, pozbawianej po przekroczeniu granicy bezprawnie obywatelstwa polskiego i pozostawianych w Polsce nieruchomości. Po 1990 r. potwierdzono ich prawo do odzyskania obywatelstwa polskiego, a tym samym ubiegania się o zwrot ich własności względnie uzyskania stosownego odszkodowania. Nie były to więc żadne „roszczenia niemieckie”, lecz uzasadnione roszczenia polskich obywateli. Sprawa wstydliwie zeszła z porządku dziennego i mało kto dzisiaj o niej pamięta, choć wyrządziła znaczne szkody społeczne oraz w stosunkach z RFN. Promotorka zaś tej kampanii, ówczesna posłanka Dorota Arciszewska-Mielewczyk, po przegranych wyborach do Senatu w 2019 nagrodzona została lukratywną posadą w spółce skarbu państwa.
 - Podobna w swojej „konstrukcji” jest **„kampania reparacyjna”** Arkadiusza Mularczyka (obecnie sekretarza stanu w MSZ), która całkowicie ignoruje uwarunkowania historyczne, w tym liczne umowy międzynarodowe zawarte w okresie powojennym oraz porozumienia ze zjednoczonymi Niemcami po 1990 r. Kampania ta nastawiona jest wyłącznie na sianie zamętu antyniemieckiego. Natomiast szczególnie cyniczne jest to, że pomija całkowicie pomoc dla żyjących jeszcze w Polsce ofiar zbrodni nazistowskich. Mało tego, w następstwie nieudolnej, bezmyślnej i obraźliwej argumentacji antyniemieckiej bardzo utrudni osiągnięcie ewentualnego porozumienia w tej sprawie. Szczególnego zakłamania tej „kampanii”, której podstawą jest kwestionowanie zrzeczenia się przez PRL reparacji w 1953 r., dowodzi, że również kolejne rządy PiS stały na stanowisku skuteczności prawnej tego zrzeczenia: odpowiedź podsekretarza stanu Marka Magierowskiego w 2017 r.

na interpelację poselską, a także odpowiedź w 2006 r. na interpelację poselską ówczesnej minister spraw zagranicznych Anny Fotygi.

- Funkcjonariusze PiS uskarżają się na ograniczoną wiedzę przekazywaną uczniom niemieckim nt. Polski, zwłaszcza nt. tragedii II wojny światowej. Zablokowali natomiast w szkolnictwie **dostęp do podręcznika – „Europa. Nasza historia”**, będącego owocem kilkunastu lat prac polsko-niemieckiej Wspólnej Komisji Podręcznikowej, zwłaszcza jej ostatniego tomu, dotyczącego współczesności. Jest to nowoczesny podręcznik, z którego m.in. uczeń niemiecki mógłby więcej dowiedzieć się o historii II wojny światowej oraz o Polsce.
- Na początku 2022 r. minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek **ograniczył drastycznie liczbę godzin nauczania języka niemieckiego** dla dzieci niemieckiej mniejszości narodowej, uzasadniając to „przywróceniem w relacjach polsko-niemieckich symetrii”. Decyzja ta wywołała falę protestów. Z jednej strony podnosi się krzywdę, jaką wyrządzają w edukacji dzieci niemieckiej mniejszości w Polsce (tendencyjnie pomijając fakt, że w Niemczech przeznaczane są duże sumy na nauczanie języka polskiego – ale na szczeblu landów, a nie federacji, która nie ma w tej dziedzinie kompetencji), z drugiej zaś strony reprezentatywni przedstawiciele organizacji polonijnych w Niemczech podkreślają, że nie życzą sobie „wsparcia kosztem marginalizacji innych” i podejmowania tego rodzaju decyzji bez żadnej konsultacji z organizacjami polonijnymi. Decyzja władz pisowskich jest sprzeczna z międzynarodowym standardem ochrony praw człowieka, w tym ochrony mniejszości, w Europie potwierdzonym w Europejskiej Karcie języków regionalnych i mniejszościowych i w Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych, podpisanych odpowiednio w latach 1992 i 1995 w ramach Rady Europy. W dziedzinie ochrony praw człowieka od dawna obowiązuje zakaz odgrywania się „u siebie” za rzeczywiste lub domniemane łamanie takich praw „u innego”. Minister Przemysław Czarnek wyrządził Polonii w Niemczech niedźwiedzią przysługę, a w raporcie Rady Europy opublikowanym na początku września 2023 r. napiętnowano Polskę za brak tolerancji wobec mniejszości językowych i ich kultur. Chodzi również o restrykcyjne podejście do postulatu Ślązaków dotyczących nauczania gwary śląskiej

1.4. Polska-Francja

- Stosunki polsko-francuskie, zarówno międzypaństwowe, jak na szczeblu innych podmiotów, głównie gospodarczych, w okresie 2015-2023 cechowała seria afrontów ze strony polskiej i niesnasek, wywołanych przez Polskę i polskie instytucje i podmioty gospodarcze. Oto wykaz najważniejszych politycznie perturbacji w tych stosunkach w różnych sferach:
 - „Jesienią 2016 r. zerwany został przez Polskę, na polecenie ówczesnego ministra obrony Antoniego Macierewicza, kontrakt na zakup 50 śmigłowców bojowych *Caracale* dla różnych formacji Wojska Polskiego pod pretekstem nie wypełnienia przez stronę francuską (koncern AIRBUS) zobowiązań offsetowych. Tymczasem te zobowiązania opiewały – ewenement! - na 100 %

wartości kontraktu (ok. 10.8 mld PLN), z tym że tuż przed zerwaniem kontraktu strona polska zażądała ich podwyższenia o 23 % (VAT), co zdumiona strona francuska zresztą przyjęła. Nie doszło do weryfikacji tych zobowiązań z powodu właśnie zerwania kontraktu. Wynegocjowano ugodę i strona polska zapłaciła tytułem odszkodowania 80 mln PLN. Po zerwaniu kontraktu ówczesny Prezydent Francji odwołał wizytę w Polsce. Dotychczas nie udało się zakupić podobnej liczby śmigłowców, poza kilkoma i bez żadnego offsetu. Nie pozyskano uzgodnionych technologii i inwestycji (planowano inwestycje w Polsce, stworzenie 6000 miejsc pracy w Radomiu, Łodzi i Dęblinie i przekaz zaawansowanych technologii). Airbus zawarł kontrakt z Węgrami i tam zainwestował.

- „Ostatnio wybuchł spór w sprawie kutra patrolowo-ratowniczego OVP, dostarczonego przez francuską stocznnię Socarenam z Boulogne-sur-mer, a wybudowanego z udziałem polskich stoczni i czterech firm z Trójmiasta. Zamówiony w październiku 2020 r. okręt ma strzec zewnętrznej granicy UE w ramach działania Frontexu. Polski kontrahent zakwestionował zasadność dopłaty w wysokości 5 mln euro, której zażądał wcześniej francuski dostawca, powołując się na drastyczny wzrost cen materiałów i urządzeń, jaki nastąpił od 1921 r. Na skutek tego uczestniczące w przedsięwzięciu polskie firmy – poddostawcy nie mogą otrzymać pieniędzy od francuskiego kontrahenta. Firmy te ostrzegały, że w czasie realizacji kontraktu ceny materiałów zostały poważnie zawyżone. Beneficjent – Straż Graniczna wstrzymuje się z odbiorem okrętu, który czeka na redzie w Gdyni. Francuzi pozwalają Polsce. Sprawa zajmie się sąd.
- W październiku 2021 roku Polska odrzuciła ofertę EDF budowy elektrowni atomowej, mimo iż Francja ma w tej dziedzinie wielkie doświadczenie i czerpie ok. 70 % energii elektrycznej z atomu. Zdecydowano się na współpracę z firmami pozaeuropejskimi z USA i Korei Południowej.
- W finale kampanii wyborczej we Francji w 2022 r. (6 dni przed pierwszą turą) kandydat na stanowisko prezydenta Emmanuel Macron określił premiera Mateusza Morawieckiego jako „polityka skrajnej prawicy, który ingeruje w wewnętrzną debatę polityczną we Francji”. Poszło o manifestowane przez władze piwskie poparcie dla Marine Le Pen. Goszczona ona była 3-4 grudnia 2021 r. w Warszawie z honorami niczym głowa państwa, przy okazji spotkania liderów zachodnioeuropejskich partii konserwatywnych i prawicowych.
- W kontekście rozpętanej przez PiS kampanii przeciwko rzekomej przymusowej relokacji uchodźców rządowe media wielokrotnie posługiwały się drastycznymi przykładami zamieszek we Francji. W rzeczywistości nie uczestniczyli w nich uchodźcy z Azji, Afryki czy Bliskiego Wschodu, lecz pochodzące z tych regionów osoby, które od lat mieszkają legalnie we Francji i posiadają francuskie obywatelstwo. Niepokoje społeczne we Francji są wykorzystywane do wzbudzania w Polsce nieprzychylnych nastrojów wobec Francji i Francuzów, czego jaskrawym przykładem jest straszenie polskiego społeczeństwa aktami przemocy ze strony uchodźców.

- Powyższy, z pewnością niepełny wykaz spraw różnej wagi² ilustruje nastawienie polskich władz do Paryża w okresie ośmiu ostatnich lat. Polska jest krytykowana we francuskich mediach z powodu naruszeń praworządności, stosunku do osób LGBT i generalnie naruszeń praw człowieka oraz – co najważniejsze – z powodu erozji instytucji demokratycznych. Irytuje to polskie władze i staje się niejednokrotnie powodem wycieczek przeciwko Francji ze strony mediów posłusznych władzom pisowskim. Z kolei niepokoje społeczne w Francji są wykorzystywane do wzbudzania w Polsce nieprzychylnych dla Francji i Francuzów nastrojów, czego jaskrawym przykładem jest straszenie polskiego społeczeństwa przez rządowe media aktami przemocy ze strony uchodźców.
- W rezultacie Polska pogarsza swe stosunki z drugim największym partnerem w Unii Europejskiej i tym samym osłabia swoją pozycję w organach kierowniczych Unii. Nakładają się na to krańcowo odmienne koncepcje obecnych władz obu państw co do perspektywy integracji europejskiej oraz sposobów podejmowania decyzji i roli Komisji Europejskiej.”

² Groteskowa była wypowiedź z października 2016 r. wiceministra obrony Bartosza Kownackiego, który powiedział, że to Francuzi uczyli się kilka wieków temu od Polaków jeść widelcem. Wypowiedź ta zirytowała Francuzów i przyczyniła się do jeszcze większego wzrostu napięcia w dwustronnych relacjach. Notabene, stosowanie widelca zamiast łyżki Francuzi, podobnie jak Polacy, zawdzięczają najprawdopodobniej Włochom.

2. Polityka wschodnia Polski za rządów PiS-u

2.1. Uwarunkowania ogólne oraz relacje polsko-rosyjskie

- Polska pod rządami PiS-u utraciła rolę współtwórcy aktywności zagranicznej UE w odniesieniu do państw Europy Wschodniej.
- Organizowane za rządów PiS-u wyjazdy do Ukrainy wysokiej rangi przedstawicieli władz RP w towarzystwie ich odpowiedników z innych państw europejskich tylko pozorowały znaczenie i wpływ Polski, jeśli chodzi o realne oddziaływanie na politykę państw i instytucji zachodnich wobec wschodniego sąsiedztwa. Wystarczy przypomnieć: wizytę szefów dyplomacji RP i demonstracyjnie występującej z UE Wielkiej Brytanii, w Kijowie w 2017 r., czy też wizytę szefów rządów Polski, Czech i Słowenii (2022 r.).
- **Partnerstwo Wschodnie**, zainicjowane przez Polskę i Szwecję, od zarania pilotowane i ukierunkowywane przez nas, w istocie rzeczy wyslizgnęło się nam z rąk. Przyczyniła się do tego tendencja do kwestionowania, w MSZ RP po 2015 roku, zasadności i potrzeby tego Partnerstwa, które – zdaniem pisowskich krytyków – niedostatecznie promuje kurs na przyspieszenie członkostwa państw wschodnich w UE. Charakterystyczne jest także to, że w swoim wystąpieniu nt. Partnerstwa Wschodniego (czerwiec 2020 r.) Mateusz Morawiecki skoncentrował się na dobrej współpracy Polski z państwami bałtyckimi, co ma niewiele wspólnego z celami i adresatami Partnerstwa.
- Ewentualne członkostwo stowarzyszonych państw Europy Wschodniej w UE pojmowane jest przez PiS w kategoriach geopolitycznych. Pisowskie myślenie strategiczne w kwestiach wschodnich nadal orbituje wokół doktrynalnej staroświecczyny, sprowadzającej się do ustanowienia polskiego przywództwa regionalnego w Europie Wschodniej. Przywództwo takie – wedle rachub PiS-u – wydatnie podniosłoby rangę Polski w UE i NATO. Owo „mocarstwowe” nadęcie rządzonej przez PiS Polski krytycznie i nie bez ironii przyjmowane jest w UE i jej państwach członkowskich.
- Przejawem powyższej postawy Polski rządzonej przez PiS stała się ogłoszona w Kijowie w marcu 2022 r. przez Jarosława Kaczyńskiego inicjatywa „osłoniętej zbrojnie” misji pokojowej i humanitarnej NATO na Ukrainie. Jest jednak praktyką życia międzynarodowego, że tego rodzaju inicjatywy zawczasu się konsultuje z ich potencjalnymi współuczestnikami (w tym wypadku – z NATO i jego państwami członkowskimi), i jeśli z ich strony nie ma zgody, to z inicjatywą się nie występuje. Zażenowane milczenie ze strony Sojuszu, po ogłoszeniu inicjatywy, dowodzi, że tego rodzaju uprzednie konsultacje – wbrew przyjętej procedurze i dobremu obyczajowi – nie zostały przez Polskę podjęte. Inicjatywa ta należy zatem do kategorii licznych fantazmatów politycznych i dyplomatycznych, jakimi rządzący PiS zaskakuje i śmieszy opinię międzynarodową.

- Polityka rządu PiS wobec Rosji od 2015 r. popadła w kompletny uwiąd. Sporadyczne konsultacje na szczeblu wiceministerialnym i dyrektorskim musiały upewnić Rosjan, że od działań władz pisowskich dystansuje się dyplomacja unijna. Tego stanu rzeczy nie zmieniły rozmowy ministrów spraw zagranicznych (m.in. rozmowa na marginesie wielostronnego spotkania międzynarodowego w 2019 r. w Helsinkach, która, oprócz kurtuazji i trywialnych zobowiązań, nie przyniosła żadnego uzysku).
- Niewystarczająca i nieskuteczna była reakcja polskiej dyplomacji na wzmożenie przez Rosję antypolskiej propagandy, która przed 2022 r. poczyniła pewne szkody wizerunkowe dla Polski. Z kolei napaść Rosji na Ukrainę potwierdziła narrację pisowską o „odwiecznej” imperialnej i wrogiej Rosji, co PiS podobno przewidywał i czemu się przeciwstawiał. Z tego założenia wypływają wnioski, które wybrzmiewają w serialu TVP *Reset* i sprowadzają się do tego, że rząd PO-PSL od 2008 r., usiłując zbudować dobrosąsiedzkie relacje z Rosją, kroczył drogą zdrady. Starając się przedstawić w złym świetle politykę rządu PO i PSL, autorzy *Resetu* pominęli celowo milczeniem fakt, że działania polskiego rządu były częścią podjętej przez Zachód, w tym USA, próby „spacyfikowania” Rosji poprzez przyciągnięcie jej do Świata Zachodniego.
- W relacjach z Rosją rządy PiS-u nie uzyskały najmniejszego postępu w sprawie, która uchodzi za meta-priorytet polityki pisowskiej. Chodzi o odzyskanie wraku prezydenckiego TU-154, który rozbił się w Smoleńsku w 2010 r. Brak jakiegokolwiek rezultatu świadczy o jałowości polityki, która sprowadza się do groźnych pohukiwań.
- W stosunkach rządzonej przez PiS Polski z pozostałymi, prócz Ukrainy i Rosji, państwami poradzieckimi mało jest sukcesów, mimo kontaktów na wysokim szczeblu z Gruzją, Mołdawią czy Kazachstanem. Państwa te świadome, iż ranga Polski w UE wyraźnie się obniżyła, nie garną się do nasilania kontaktów. Nieudany i niepotrzebny był flirt z Alaksandrem Łukaszenką.

2.2. Polska-Ukraina

- W polityce pisowskiego rządu wobec Ukrainy w latach 2015-2023 można wyodrębnić dwa wyraźne okresy: przed i po rozpoczęciu się w lutym 2022 r. zakrojonej na szeroką skalę wojny Rosji przeciwko Ukrainie.
- **W pierwszym okresie** działania władz skoncentrowały się na „polityce historycznej”. Ograniczone zostały już od 2016 r. kontakty na poziomie prezydentów (do 2019) i premierów (do 2022). Zaniechano na wiele lat spotkań międzyrządowej komisji ds. współpracy gospodarczej. Polska dyplomacja w istocie abdykowała z utrzymywanej przez lata pozycji uznanego w Europie eksperta w sprawach ukraińskich i jej głównego sojusznika, swego rodzaju promotora Ukrainy na drodze do Unii Europejskiej i NATO.
 - Oficjalnie deklarowanemu wsparciu dla europejskich i atlantyckich dążeń Ukrainy nie towarzyszyły konkretne działania w tej dziedzinie ze strony polskiej dyplomacji. Wynikało to przede wszystkim z obawy utraty przez PiS poparcia wyborczego wśród nastawionych konserwatywnie i narodowo wyborców na rzecz Konfederacji.

- Cechą charakterystyczną pisowskiej polityki wobec Ukrainy w tym okresie była jej niespójność i niekonsekwencja. MSZ był tylko jednym (i to nie najważniejszym) z kreatorów polityki wobec Ukrainy. Do jego błędów należy brak zapewnienia koordynacji działań z innymi ośrodkami władzy, a także odwołanie przed upływem kadencji, w początkach 2019 r. Ambasadora RP.
 - Równolegle, w sposób na ogół niezynchronizowany, realizowały swoje cele: ośrodek prezydencki, otoczenie premiera, Ministerstwo Obrony Narodowej, IPN, ministerstwa gospodarcze oraz nadzorująca całość Nowogrodzka.
 - IPN oraz patronujący mu funkcjonariusze PiS byli sprawcami kryzysu w relacjach z Kijowem, wywołanego przez nowelizację ustawy o IPN, zażęganego z opóźnieniem przez zaskarżenie tej nowelizacji do „Trybunału Konstytucyjnego” przez prezydenta Andrzeja Dudę.
- **W późniejszym okresie, po 24 lutego 2022 r.**, rząd pisowski wsparł Ukrainę w jej walce z agresją rosyjską. Uczynił to jednak nie tyle dlatego, że solidaryzuje się z Ukrainą – zwłaszcza jeśli zważy się na fakt, że nie mała część elektoratu pisowskiego do Ukrainy odnosi się z niechęcią z uwagi na zaszłości historyczne. Zrobił to pod presją reakcji społeczeństwa polskiego oraz ze względu na wrogość PiS-u do Rosji, wynikającą w istotnej mierze z własnych ambicji „mocarstwowych”.
 - Polska pod rządami PiS-u wsparła politycznie i materialnie Ukrainę w jej walce z Rosją. Istotne były zwłaszcza dostawy sprzętu wojskowego bezpośrednio po agresji rosyjskiej. Niemnie trzeba mieć na uwadze fakt, że wartość i znaczenie tego wsparcia w dłuższym okresie są nieporównywalne z pomocowym wkładem państw zachodnich, zwłaszcza USA, Wielkiej Brytanii i Niemiec.
 - Z uwagi na swoją niewiarygodność polityczną, wynikającą przede wszystkim z naruszania praworządności, Polska rządzona przez PiS pomijana jest przez główne podmioty zachodnie przy procesie decyzyjnym dotyczącym Ukrainy. Wymownie ilustruje to fakt, że w lutym 2023 r. prezydent Joe Biden złożył wizytę najpierw w Kijowie, a potem „przy okazji” odwiedził też Warszawę – chociaż kolejność wizyt powinna była być dokładnie odwrotna. Kolejność wizyt Joe Bidena wskazuje, że rządzona przez PiS Polska nie jest postrzegana na Zachodzie jako kraj wiarygodny, wpływowy i kompetentny.
 - Szereg innych istotnych okoliczności należy brać pod uwagę:
 - Polsce nie udało się przekonać i pociągnąć za sobą regionalnych partnerów z Grupy Wyszehradzkiej, wpłynąć na zmianę antyukraińskiej i prorosyjskiej polityki Węgier, przez wiele lat najważniejszego regionalnego partnera PiS.
 - Zbudowanie trójstronnego formatu „lubelskiego” Warszawa-Kijów-Wilno było spóźnione i bez znaczenia dla relacji Ukrainy z UE i NATO.
 - Drugorzędną rolę Warszawa odgrywała w dyskusjach przed wileńskim szczytem NATO latem 2023 r., gdzie nie udało się jej zbudować z krajami „bukareszteńskiej dziewiątki” koalicji na rzecz zaproszenia Ukrainy do

Sojuszu. Podczas samego szczytu rola prezydenta Andrzeja Dudy była marginalna.

- Brakowało także w polskim rządzie głębszej analizy skutków otwarcia unijnego rynku na import z Ukrainy oraz konsultacji z zainteresowanymi środowiskami. Trudna sytuacja na granicy polsko-ukraińskiej, która nie wynika tylko z czynników obiektywnych, nieumiejętność zapewnienia przez stronę polską dróg tranzytowych dla ukraińskich towarów rolnych, spóźnione wprowadzenie wspólnej kontroli wwożonych towarów. Wszystko to spowodowało w efekcie kryzys związany z dostawami ukraińskiego zboża i innych produktów rolnych.

3. Skonfliktowana Polska w niebezpiecznym środowisku międzynarodowym

- W obliczu toczonej przez Rosję agresywnej wojny przeciw Ukrainie wzrosła rola Polski na flance wschodniej NATO, jako państwa regionu dysponującego największym potencjałem militarnym. Polska zgodnie ze strategicznymi interesami państwa i wolą społeczeństwa, udzieliła Ukrainie znaczącej pomocy politycznej i wojskowej.
- Wsparcie Ukrainy nie przełożyło się jednak w sposób istotny na wzmocnienie pozycji Polski w euroatlantyckiej wspólnocie ze względu na skonfliktowanie rządu PiS z Unią Europejską i z jej największymi państwami. Kluczowi członkowie NATO pomijają Polskę w procesach ścisłych sojuszniczych konsultacji.
- W praktyce, w następstwie działań ówczesnego ministra obrony, Antoniego Macierewicza, upokorzony został polski wywiad i kontrwywiad wojskowy. Polskie wojsko stało się ślepe i głuche w okresie poprzedzającym agresję Rosji na Ukrainę i wojny w bezpośrednim sąsiedztwie Polski. „Wrogie przejęcie” i likwidacja Centrum Eksperckiego Kontrwywiadu NATO (skierowanego „na Wschód”) dodatkowo bardzo poważnie osłabiło zaufanie służb specjalnych państw członkowskich NATO i UE do władz pisowskich.
- Polska rządzona przez PiS stała się „Turcją” Europy Środkowej i Wschodniej: ze względów bezpieczeństwa wojskowego, sojuszniczo i strategicznie wydaje się niezbędna, ale z uwagi na prowadzoną przez PiS autorytarną politykę wewnętrzną i zagraniczną – wyalienowana. Ta polityka postawiła bowiem w oczach partnerów z NATO i UE pod znakiem zapytania przywiązanie Polski kierowanej przez PiS do wartości demokracji, swobody jednostki i rządów prawa, na których Sojusz jest oparty w myśl preambuły Traktatu Północnoatlantyckiego.
- Wojna w Ukrainie obnażyła również uwiąd wymiaru politycznego i bezpieczeństwa Grupy Wyszehradzkiej i wskazała, jak istotną rangę dla Polski posiada Trójkąt Weimarski. Jednak „godnościowa” polityka Polski rządzonej przez PiS, polegająca na posunięciach awanturniczych i prowokacyjnych, w istocie rzeczy wyprała Polskę z jakiegokolwiek roli sprawczej we współpracy weimarskiej. Z kolei konflikt na Ukrainie zredefiniował parametry bezpieczeństwa, w tym pokazał – boleśnie dla Polski – znaczenie bezpieczeństwa finansowego (co obnaża brak członkostwa w strefie euro).
- Jednocześnie, na gruncie wewnętrznym, rząd PiS wykorzystuje koniunkturalnie sytuację, akcentując narastający kryzys bezpieczeństwa państwa, przed którym tylko ta władza miałaby nas ochronić (np. przed Grupą Wagnera). Wykorzystywanie w kampaniach wyborczych ksenofobii, nie jest zjawiskiem ani nowym, ani ograniczonym do naszego kraju, ale w Polsce stało się w ostatnich latach receptą na wyborczy sukces. Doprowadziło do wykreowania jako zagrożenia nie tylko uchodźcy o odmiennym kolorze skóry, ale i sąsiada z Niemiec, a nawet ukraińskiego rolnika.

- Spór z partnerami unijnymi uderza w podstawy bezpieczeństwa, rozwoju i przyszłości Polski. W obecnej sytuacji fundamentalnego znaczenia nabrała konieczność radykalnego odrzucenia antyeuropejskiej polityki obecnej ekipy rządzącej i wzmocnienia – w ramach NATO – właśnie europejskiego filaru Sojuszu, szczególnie wobec perspektywy ewentualnego powrotu Donalda Trumpa do Białego Domu. Strategicznie ważna stała się opcja zintegrowanej, wspólnie z Niemcami i innymi państwami regionu obrony przestrzeni powietrznej Europy Środkowej. Temu między innymi służyć winna ściślejsza współpraca w ramach inicjatyw UE, szczególnie stałej współpracy strukturalnej (PESCO) i jej konkretnych projektach obronnych. W tych przedsięwzięciach o strategicznym znaczeniu Polska rządzona przez PiS jest najczęściej nieobecna.
- Rząd pisowski wyraźnie nie dostrzega bezpośredniego zagrożenia dla Polski wynikającego z działań wojennych bezpośrednio za wschodnią granicą. Brak jest całkowicie planów, instrukcji dla społeczeństwa w zakresie obrony cywilnej oraz współdziałania obrony cywilnej z siłami zbrojnymi na wypadek zagrożenia działaniami wojennymi. Nieodpowiedzialne głosy przedstawicieli rządu o rzekomych zagrożeniach z Zachodu, stępiają poczucie realnego niebezpieczeństwa wynikającego z wojny prowadzonej przy naszej wschodniej granicy.
- Poważne problem związane są z **zarządzaniem siłami zbrojnymi**:
 - Głoszenie w ramach kampanii wyborczej tezy, że Polskie Siły Lądowe są najpotężniejsze w Europie, jest skrajnie nieodpowiedzialne. Liczne zamówienia systemów uzbrojenia z najwyższej półki, czyli najdroższych, są dopiero na wstępnym etapie. Zanim zostaną opłacone, wyprodukowane i zintegrowane z SZ RP upłynie wiele lat. Obecnie sprowadzane pojedyncze egzemplarze tych systemów służą jako tło kampanii wyborczej polityków PiS. Oczywiście, nie wspomina się o wyrzuceniu do kosza planów modernizacji rządu PO-PSL i *de facto* zatrzymanie dozbrajania Wojska Polskiego w trakcie sprawowania urzędu ministra obrony przez Antoniego Macierewicza. Osiem baterii Patriotów wpisanych w anulowany plan modernizacji mogłoby już być gotowych do obrony polskiej przestrzeni powietrznej, realnie zagrożonej choćby przypadkowym wtargnięciem rosyjskich rakiet czy dronów. Na te realne zagrożenie PiS reaguje odrzuceniem niemieckiej inicjatywy budowania wspólnej obrony powietrznej w Europie Środkowo-Północnej.
 - Dopiero zaostrzenie sytuacji międzynarodowej i przekazywanie Ukrainie uzbrojenia na stanie PSZ unaocznilo obecnemu rządowi potrzebę przyspieszonej modernizacji armii. Zakupy uzbrojenia dokonywane są pospiesznie, czyli bez dostatecznych analiz wynikających z potrzeb SZ RP, zawierane są kontrakty bez offsetu i ze śladową „polonizacją” dalszej produkcji i serwisowania. Większość zakupów dokonywanych jest w USA i Korei Południowej, co osłabia relacje z partnerami z Europy Zachodniej oraz współpracę w ramach UE.
 - Brak transparentnej struktury dowodzenia oraz zachwiane relacje pomiędzy dowodzeniem a kierowaniem. Kwestia szczególnie istotna w dobie bezpośredniego zagrożenia działaniami wojennymi: rozmyte kompetencje między Szefem Sztabu Generalnego i Dowódcą Generalnym Sił

Zbrojnych, wyłączenie spod nadzoru Szefa SG WOT, WOC, ŻW, upolitycznienie SWW i SKW, zwolnienie ze służby doświadczonej kadry dowódczej oraz przyjęcie szybkiej ścieżki awansu dla osób bez wymaganego stażu i doświadczenia zawodowego.

- Podejmowanie decyzji przez MON o tworzeniu wciąż nowych dywizji wojsk lądowych, mimo że nie zakończono procesu formowania wcześniejszych. Brak kadry do obsady stanowisk etatowych w nowo formowanych jednostkach wojskowych, przenoszenie żołnierzy z jednostek o wyższych wskaźnikach ukończenia i osłabianie tym samym gotowości bojowej tych jednostek.
- Niedostosowanie szkolnictwa wojskowego do zwiększających się potrzeb Sił Zbrojnych. Stosowanie różnych kryteriów w przyjmowaniu do SZ RP (inne dla WOT, inne do wojsk operacyjnych, itd.) pozwala na lawirowanie i obchodzenie przepisów, a w rezultacie sprzyja koniunkturalizmowi i prowadzi do pogorszenia jakości personelu SZ RP.
- *Last but not least*, brak kontroli społecznej wydatków na uzbrojenie, w tym kontroli parlamentarnej. Zaciąganie olbrzymich długów zagranicznych na pokrycie zakupów sprzętu wojskowego odbywa się poza wszelką kontrolą parlamentarną. Narusza więc rażąco również autonomię budżetową parlamentu: kontrola jest gwarantowana konstytucyjnie poprzez przyjmowanie ustaw budżetowych, a w relacjach międzynarodowych poprzez upoważnienie w drodze ustawy do ratyfikowania umów międzynarodowych poważnie obciążających finansowo państwo.

4. Zamiast dobrego sąsiedztwa bezmyślne działania i fałszywe sojusze

- Polska jest skonfliktowana z Unią, jej instytucjami i wieloma państwami członkowskimi. Cieniem na postrzeganie Polski przez partnerów w Unii kładą się złe stosunki z Niemcami. Relacje z Francją pozostają chłodne. Trójkąt Weimarski stracił zupełnie rolę znaczącego i wpływowego ugrupowania, zwornika interesów wschodu i zachodu UE. Zdolności koalicyjne Polski w ramach Unii Europejskiej z dużymi państwami członkowskimi, po wyjściu z niej Wielkiej Brytanii, uległy znaczącemu osłabieniu. Polska przestała być w rezultacie sworzniem polityczno-strategicznym dla państw bałtyckich i wyszehradzkich.
- **Trójkąt Weimarski** został w okresie rządów PiS politycznie zniszczony (nie przysłonią tego okazjonalne spotkania na czerwonym dywanie). Wyrazem tego było całkowite pominięcie Polski przez Francję i Niemcy w toku negocjacji nad podpisanym 22 stycznia 2019 r. w Akwizgranie traktacie o współpracy niemiecko-francuskiej i integracji. Nikomu w Niemczech i Francji nie przyszłoby do głowy, aby deprecjonować historyczne znaczenie podpisanego 22 stycznia 1963 r. Traktatu elizejskiego, zapowiadać wypowiedzenie tego traktatu lub jego renegegowanie (jak to czyni od lat PiS w stosunku do „dużego” Traktatu polsko-niemieckiego z 1991 r. o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy). Niemcy i Francja w kolejną rocznicę Traktatu elizejskiego, doceniając jego historyczne znaczenie, podpisały natomiast wspomniany wyżej Traktat, podnoszący na najwyższy szczebel koordynację w sprawach UE, polityki bezpieczeństwa, relacji społecznych (kultury, nauki, badań), współpracy regionalnej, ochrony środowiska i konsekwencji zmian klimatycznych. W normalnych warunkach traktat taki powinien stać się osnową Trójkąta Weimarskiego.
- Na tym tle, mimo zbieżnych z Polską interesów obronnych w ramach NATO, polityki zagraniczne i europejskie państw bałtyckich coraz silniej akcentują więzi nordyckie. Wejście Finlandii (i niebawem Szwecji) do NATO tylko wzmocnią powiązania bałtycko-nordyckie. **Współpraca nordycko-bałtycka** w wymiarach polityki europejskiej, gospodarczej, energetycznej (klimatycznej) i w kontaktach międzyludzkich będzie intensyfikowana kosztem relacji z Polską.
- **Grupa Wyszehradzka** utraciła swoją spójność nie tylko w sprawach europejskich ale i w polityce bezpieczeństwa. Stało się tak przede wszystkim ze względu na stanowisko Węgier wobec wojny w Ukrainie. Nie jest zagwarantowana dotychczasowa polityka Słowacji po jesiennych przedterminowych wyborach parlamentarnych. Obecne ugrupowania opozycyjne, z byłym premierem Robertem Fico na czele, głoszą hasła prorosyjskie i mogą przejąć władzę. W sprawach europejskich zarówno Słowacja, jak i Czechy orientują się przede wszystkim na Berlin. Regionalnie zaś wzmacniają współpracę z Austrią. Rośnie znaczenie tzw. Trójkąta Sławkowskiego będącego forum konsultacji tych trzech państw.
- Wielkie szkody polityczne w stosunkach z Czechami oraz prestiżowe w regionie i w UE wyrządziła Polsce **sprawa kopalni węgla brunatnego w Turowie**. Kosztowała ona podatnika polskiego ponad 500 mln złotych, gdy tymczasem w 2019 r. Czesi oczekiwali w ramach rozwiązania sporu inwestycji o wartości około 10 milionów złotych. Taka jest cena arogancji, zadufania, braku znajomości warsztatu

dyplomatycznego, lekceważenia interesów państwa sąsiedzkiego, regulacji międzynarodowych dotyczących ochrony środowiska oraz stanowiska instytucji unijnych. Władze pisowskie zignorowały zarówno ocenę Komisji Europejskiej wskazującą na naruszenie przez Polskę prawa unijnego, skargę wniesioną przez Czechy w lutym 2021 r. do TSUE jak i postanowienia o środku tymczasowym. W efekcie podatnik polski zapłacił 68,5 mln Euro kary za niewykonanie postanowienia TSUE, 45 mln Euro Czechom w ramach ugody oraz ponosi koszty koniecznych inwestycji po stronie polskiej. Błahostką w tym świetle są kompromitujące przepychanki personalne wokół polskiej ambasady w Pradze.

- Jeśli chodzi o **relacje z Węgrami**, to Polska, dysponująca znacznie większym politycznym i gospodarczym potencjałem, okazała się partnerem słabszym. Nie była w stanie nie tylko narzucić, ale nawet przekonać Węgry Orbana do jakiegokolwiek korzystnej dla Polski, Unii i Sojuszu Północnoatlantyckiego zmiany w ich polityce europejskiej i bezpieczeństwa.
 - Politycznie PiS popadł we wszystkie węgierskie patologie niepraworządności i autorytaryzmu, a wirus korupcji zagnieździł się w relacjach gospodarczych, szczególnie związanych z kluczowymi gałęziami gospodarki, takimi jak energetyka, w której Węgry są mimo sankcji powiązane z Rosją.
 - PiS siłą rzeczy nie tylko nie pomógł Unii w odwróceniu tendencji autorytarnych i antyeuropejskich na Węgrzech, ale poprzez ideologiczny sojusz z nimi, wzmocnił antydemokratyczny dryf w obu państwach. Wzmocnił ich siłę blokującą w wypracowywaniu polityk unijnych, które byłyby korzystne dla rozwoju cywilizacyjnego i gospodarczego obu państw.
 - Wspólnie z Orbanem, PiS zniszczył w istocie Grupę Wyszehradzką oraz osłabił bezpieczeństwo regionu. Nie wypłynął na zmianę szkodzących mu relacji węgiersko-rosyjskich, nie wymusił korekty polityki Węgier wobec Ukrainy, nie doprowadził do odstąpienia Węgier od zakazu transportu uzbrojenia przez ich terytorium dla walczących Ukraińców. Co więcej otworzył własne pola konfliktu z Kijowem i wspólnie z Węgrami dramatycznie nieudolnie, jeśli nie korupcyjnie, podszedł do problemu tranzytu ukraińskiego zboża przez Polskę.
 - PiS nie potrafił wpłynąć na Węgry, by nie igrąły procesem poparcia dla rozszerzenia NATO o Finlandię i Szwecję, które ma zwiększyć bezpieczeństwo nie tylko regionu bałtyckiego, ale i całego kontynentu oraz wzmocnić ochronę państw członkowskich sojuszu przed zagrożeniami z Rosji. Węgry, tak jak Turcja, do tej pory nie uczyniły tego w odniesieniu do Szwecji.
 - PiS i FIDESZ przez ostatnie osiem lat oparły współpracę rządów Polski i Węgier na zasadach sprzecznych z duchem i tradycją polskich i węgierskich zrywów wolnościowych. Podważyły dramatycznie dorobek polsko-węgierskiej Solidarności roku 1989. Scala je wrogość do demokracji i Unii Europejskiej.
 - Reasumując można powiedzieć, że oprotestowując współpracę z Niemcami i Francją w ramach Trójkąta Weimarskiego, jako format „podległości” Polski

wobec europejskich mocarzy, Polska rządzona przez PiS oddała się zarazem w pacht peryferyjnym i prowincjonalnym Węgrom orbanowskim.

- Rząd PiS skompromitował projekt **Trójmorza**, ważny projekt infrastrukturalny – szlak komunikacyjny od Bałtyku, następnie rozdzielający się na linię do Morza Czarnego i do Adriatyku (którego realizacja bardzo by się obecnie Ukrainie przydała, na przykład w istotnej sprawie tranzytu zboża). W zamierzeniu PiS miał to być projekt, wokół którego stworzyłby się „podmiot polityczny” o wydźwięku antyniemieckim, a w ramach UE „konkurencyjny” w stosunku do Unii. Zostało to szybko zidentyfikowane przez partnerów regionalnych, którzy nie zamierzali brać udziału w poczynaniach nakierowanych na osłabienie Unii. Projekt został zamrożony, a rząd PiS zaprzepaścił jedno z najbardziej perspektywicznych przedsięwzięć. Obecnie, w obliczu wojny w Ukrainie, projekt ten ma szanse na rewitalizację. Wymaga to jednak gruntownej zmiany „podtekstu politycznego”, mocnego zakotwiczenia projektu w UE oraz pełnego włączenia Ukrainy (dopiero ostatnio stowarzyszono z tym formatem Ukrainę i Mołdawię).

5. Polska zamknięta na Świat

5.1. Stosunki polsko-izraelskie

- Po wznowieniu stosunków dyplomatycznych w 1989 r. stosunki Polski z Izraelem wyraźnie zacieśniały się. W pierwszej połowie lat 90. ubiegłego wieku stworzono podstawę prawną-traktatową relacji bilateralnych. Kolejnym etapem była wspólna praca nad zmianą wizerunku obu państw i narodów w oczach własnych społeczeństw. Na zmianę stereotypu Polski i Polaków w oczach izraelskiej opinii publicznej ogromny wpływ miały: sukces Roku Polskiego w Izraelu (2008-2009), szeroko komentowane polskie badania nad Holocaustem i wreszcie postawa Polski jako sojusznika państwa żydowskiego na forum międzynarodowym (przede wszystkim ONZ i UE). W 2011 r. premierzy Donald Tusk i Benjamin Netaniahu zdecydowali o podniesieniu rangi dwustronnych stosunków do strategicznego poziomu.
- W momencie objęcia władzy przez PIS najistotniejszymi problemami pozostawały: kwestia zwrotu mienia żydowskiego i status wyjazdów młodzieży izraelskiej do Polski. W latach 2016-2017 polityka poprzedniego rządu wobec Izraela była w zasadzie kontynuowana, choć wypowiedzi (często jawnie antysemityczne) wielu prominentnych przedstawicieli obozu władzy, chętnie cytowane przez izraelską prasę, zaczęły negatywnie wpływać na wizerunek Polski.
- Do pierwszego ostrego kryzysu doszło na początku 2018 r. po przyjęciu przez Sejm nowelizacji ustawy o IPN cenzurującej (z groźbą penalizacji) m.in. obiektywne badania nad historią Holocaustu w Polsce. Pod silnym naciskiem polskiej i międzynarodowej opinii publicznej już w czerwcu tego samego roku rząd wycofał się z tej regulacji. Nie zmieniło to jednak podejścia władzy piłsudskiej do tematu tzw. oczerniania narodu polskiego. Nadal podejmowano, nieskuteczne na szczęście, próby karania historyków rzetelnie podchodzących do problematyki żydowskiej w Polsce z oskarżenia prywatnego wspieranego przez fundacje rządowe. Coraz powszechniejszy stawał się hejt i dyfamacja takich badaczy przez funkcjonariuszy Zjednoczonej Prawicy.
- Kolejny, najpoważniejszy od 1989 r. kryzys nastąpił w 2021 r. w następstwie nowelizacji Kodeksu Postępowania Administracyjnego, zamykającej możliwość zadośćuczynienia z tytułu przejętego przez Skarb Państwa i samorządy mienia (w tym tzw. żydowskiego). Reakcja Izraela była natychmiastowa: odwołano izraelskiego ambasadora z Polski, a polskiego ambasadora w mało dyplomatyczny sposób wyproszono z Tel Awiwu. W ostrej i często operującej inwektywami polemice przodowali premier Mateusz Morawiecki i szef izraelskiego MSZ Yair Lapid. W czerwcu 2022 r. odwołano przyjazdy młodzieży izraelskiej do Polski, a Polska, po raz pierwszy, zagłosowała na forum ONZ przeciw Izraelowi. Stosunki między państwami uległy niemal całkowitemu zamrożeniu.
- Sygnałem gotowości ze strony polskiej, żeby przywrócić dialog polsko-izraelski, było przyjęcie przez Polskę definicji antysemityzmu opracowanej w ramach UE. Ze strony izraelskiej takim sygnałem był przyjazd w lipcu 2022 r. nowego ambasadora do

Warszawy. Z początkiem 2023 roku rozpoczęły się negocjacje dotyczące przyjazdów młodzieży izraelskiej do Polski i polskiej do Izraela. W marcu 2023 r. ministrowie SZ Polski i Izraela podpisali deklarację, która jest niewątpliwym (i jedynym) sukcesem rządu PIS w stosunkach z Izraelem. O poprawie stosunków świadczy również udział prezydenta Izraela w obchodach 80. rocznicy powstania w Getcie Warszawskim. Niemniej jednak Polska nadal nie ma ambasadora w Izraelu.

- Ustawa cenzurująca badania nad Zagładą (na Zachodzie nazwana *Holocaust Gag-Law* – czyli prawo kneblujące swobodę wypowiedzi), brak wyważonego załatwienia problemu zadośćuczynienia za mienie ofiar Holocaustu i antysemitka atmosfera towarzysząca rządowi PiS na lata zatruty relacje Polski z Izraelem oraz z diasporą żydowską.

5.2. Polska – Azja

- Polska popełniała w regionie liczne błędy, które doprowadziły do osłabienia relacji w wymiarze politycznym i gospodarczym z Chinami, Indiami oraz krajami Azji Południowo-Wschodniej. Zainteresowanie Japonii i Korei Południowej kontynuacją zaangażowania politycznego i gospodarczego w Polsce, zapoczątkowanego przez poprzednie rządy, i wspieranego przez USA, oraz ich intensywne działania spowodowały, że relacje utrzymywały się na dobrym poziomie.
- Brak nowej strategii wobec Azji, która byłaby odpowiedzią na dynamikę wydarzeń w regionie, zwłaszcza w wymiarze instytucjonalnym, oraz brak politycznej woli realizacji projektów już istniejących, przygotowywanych przez wcześniejsze rządy, skutkowało wątpliwymi i chaotycznymi działaniami po stronie polskiej. W efekcie Polska jest w porównaniu do pozostałych państw Unii Europejskiej mało znaczącym partnerem dla większości krajów regionu azjatyckiego.
- W szczególności razi brak zdefiniowania polityki wobec **Chin**, zgodnej z polskimi interesami i uwzględniającej wiedzę oraz praktykę naszych sojuszników i europejskich partnerów.
- Udział reprezentantów Polski w wydarzeniach politycznych i sportowych w Chinach, mimo negatywnego stanowiska UE i braku przedstawicieli innych państw członkowskich, przyniósł duże straty wizerunkowe w krajach regionu, które z rosnącymi obawami obserwują asertywne działania Chin, łamiących konwencje międzynarodowe oraz lekceważących wyroki trybunałów międzynarodowych.
- Rozwijająca się współpraca gospodarcza Polski z niektórymi państwami Azji ograniczała się do handlu, gdzie import do Polski przewyższał eksport z naszego kraju. Przynosiło to z roku na rok zwiększający się deficyt w obrotach po stronie polskiej.
- Sytuację pogarszał fakt, iż za relacje z państwami Azji odpowiadali w MSZ wiceministrowie bez wiedzy i doświadczenia w regionie azjatyckim.

- Brak przemyślanej polityki kadrowej spowodował skokowy wzrost wakatów na wszystkich stanowiskach w polskich placówkach dyplomatycznych w regionie azjatyckim.

5.3. Polska - Ameryka Łacińska i Karaiby

- Polityka zagraniczna RP w odniesieniu do regionu Ameryki Łacińskiej i Karaibów jest odzwierciedleniem relacji Polski z zagranicą w skali globalnej.
- W polskiej polityce zagranicznej po 2015 r. latynoamerykański region pozostał wyraźnie niedowartościowany, mimo wzrostu jego znaczenia w wymiarze globalnym.
- Prowadzenie skutecznej polityki wobec państw regionu utrudniał dodatkowo brak koordynacji międzyresortowej.
- Znacznie zmalała atrakcyjność Polski jako partnera współpracy politycznej i gospodarczej. Deklaracje o chęci rozwoju stosunków z państwami Ameryki Łacińskiej i Karaibów nie znajdowały potwierdzenia w praktyce. Relacje ograniczały się w dużej mierze do sfery deklaratywnej i działań pozbawionych jasnej strategii rozwoju współpracy.
- Niewykorzystane możliwości rozwoju współpracy gospodarczej i politycznej z państwami regionu widoczne są szczególnie w przypadku relacji Polski z Brazylią, która jest największym latynoamerykańskim partnerem.
- Zafascynowanie prezydenta Andrzeja Dudy i rządu piłsudskiego populistycznym prezydentem Brazylii Jairem Bolsonaro (2019-2022) kłóciło się ze zdecydowanie krytycznym stosunkiem większości państw unijnych, a także latynoamerykańskich, wobec tego skrajnie prawicowego przywódcy. Nie przyniosło też żadnych wymiernych korzyści.
- Fatalna polityka kadrowa w MSZ RP przyczyniła się do drastycznego obniżenia poziomu profesjonalizmu i kompetencji części szefów placówek (tylko w nielicznych przypadkach tak się jeszcze nie stało), którzy nie potrafią przyczynić się do ożywienia dwustronnych relacji politycznych i gospodarczych.
- Uczestniczący w Radzie do Spraw Zagranicznych UE (FAC) piłsudscy ministrowie zachowywali się biernie w debatach i najczęściej nie zabierali głosu w sprawach dotyczących polityki unijnej wobec regionu Ameryki Łacińskiej i Karaibów.
- Polska utraciła zdolność tworzenia w ramach UE sojuszy państw zajmujących podobne stanowiska w sprawach dotyczących regionu.

6. Rażące naruszenia standardów międzynarodowej ochrony praw człowieka

- Działania na **pograniczu polsko-białoruskim** nie tylko współgrają z zamierzeniami reżimu Łukaszenki, lecz przede wszystkim naruszają w sposób rażący podstawowe standardy międzynarodowej (w tym unijnej) ochrony uchodźców. Poczynania funkcjonariuszy państwowych Polski pod rządami PiS, którzy działają w sposób brutalny, spełniają znamiona zbrodni międzynarodowych: tortury, prześladowania, przyczynianie się do zaginięcia osób, inne nieludzkie czyny celowo powodujące ogromne cierpienie lub poważne uszkodzenie ciała albo zdrowia psychicznego lub fizycznego. Dowiedziono do tej pory, że około 50 uchodźców zmarło w męczarniach po stronie polskiej przy granicy z Białorusią. Działania autoryzowane przez rządy PiS na pograniczu polsko-białoruskim hańbią Polskę na lata. A przy tym mamy brak przemyślanej polityki migracyjnej i „dziurawy” w praktyce nadzór nad migracją (do Niemiec ostatnio dociera po 600 migrantów dziennie, większość poprzez Polskę) oraz wielką aferę z systemowym – sponsorowanym przez część pisowskiego kierownictwa MSZ – przemytem migrantów zarobkowych (v. punkt 1).
- Równie degradujące dla Polski rządzonej przez PiS jest **naruszanie praw kobiet**, których godność, prawo do życia prywatnego i integralności cielesnej są stale naruszane, zwłaszcza przez nadgorliwą praktykę związaną z tzw. kompromisem aborcyjnym z 1993 r. Już wówczas orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz raporty organizacji międzynarodowych wytykały Polsce naruszanie ustawowych przesłanek dopuszczających przerywanie ciąży. Zwracano uwagę na narażanie kobiet na cierpienia i poniżenie w związku z ograniczeniem dostępu antykoncepcji, do badań prenatalnych oraz blokowanie zabiegu przerwania ciąży w przypadku śmiertelnego upośledzenia płodu i zagrożenia życia kobiety. Standard międzynarodowy jest jednoznaczny – zakaz aborcji w takiej sytuacji kwalifikowany jest jako okrutne, nieludzkie, poniżające i dyskryminujące traktowanie, zakazane na mocy prawa międzynarodowego. Tym bardziej w taki sposób musi być kwalifikowany całkowity zakaz przerywania ciąży z powodu ciężkiego uszkodzenia płodu albo jego nieuleczalnej choroby zagrażającej życiu matki. A taką decyzję podjął 22 października 2020 r. skrajnie upolityczniony i uzależniony od pisowskich decydentów „Trybunał Konstytucyjny”. W scenariusz ten wpisują się również zabiegi nakierowane na wypowiedzenie Konwencji stambulskiej, stojącej na straży zakazu przemocy w rodzinie, dotyczącej przede wszystkim kobiety i dzieci. Odbywa się to w czasie, kiedy w Unii Europejskiej trwają prace nad przystąpieniem do tej Konwencji.
- We wrześniu 2020 r. miał miejsce fakt bez precedensu w praktyce dyplomatycznej. Ponad pięćdziesięciu ambasadorów akredytowanych w Polsce opublikowało list otwarty (podobny listy został opublikowany również w maju 2021 r.), w którym zwracało uwagę na to, że działania władz pisowskich wobec osób określających się jako **LGBT** naruszają podstawowy standard praw ludzkich właściwy demokratycznym państwom. Należy do niego poszanowanie godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości wobec prawa, państwa prawnego, praw człowieka, włączając w to prawa osób należących do mniejszości oraz zakaz dyskryminacji ze względu na pochodzenie, rasę, płeć, poglądy, religię i orientację seksualną, zakaz

mowy nienawistnej. Działania rządu PiS *de facto* kwestionują normy przyjęte w fundamentalnych dokumentach międzynarodowych: Powszechnej deklaracji praw człowieka, Paktach praw człowieka, Europejskiej konwencji praw człowieka, które są gwarantowane również prawem Unii Europejskiej. PiS dla utrzymania władzy umyślnie wzbudza antagonizujące podziały społeczne i wyzwała najniższe instynkty (świadczy o tym m.in. przyjęta w 2018 r., a następnie uchylona pod naciskiem międzynarodowym bezmyślna i wyjątkowo szkodliwa ustawa o IPN – tzw. *Holocaust Gag Law*, która wprawiła w osłupienie nawet największych przyjaciół Polski na całym świecie). Skompromitował się Prezydent RP, Andrzej Duda, który cynicznie wykorzystywał homofobię w swojej kampanii wyborczej w 2019 r. Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro zaczął popierać z finansów publicznych samorządy ogłaszające się „strefą wolną od LGBT”, przy radosnej aprobacie innych funkcjonariuszy PiS. Są to działania haniebne i godne potępienia. Odpowiednio ostra jest reakcja Unii Europejskiej i Rady Europy (ETPC). Unia odmówiła wypłaty środków finansowych tym strukturom regionalnym, które ogłosiły się „strefami wolnymi od LGBT”, regiony z innych państw zaczęły zawieszać partnerstwo z takimi strukturami polskimi. Przyniosło to pewne otrzeźwienie.

- Sprawa brutalnej **wycinki Puszczy Białowieskiej**, wbrew standardom międzynarodowym, w tym unijnym regulacjom w sprawie ochrony środowiska, otworzyła katalog wyroków Trybunału Sprawiedliwości UE, wskazujących na nasilenie się Polsce pod rządami PiS działań niepraworządnych. W wyroku wydanym 17 kwietnia 2018 r. TSUE stwierdził naruszenie w następstwie wycinki Puszczy węzłowych unijnych dyrektyw w ramach programu Natura 2000. Tym samym stwierdził naruszenie prawa obywateli polskich do zdrowego i zrównoważonego środowiska. Sprawa ta w sposób szczególny ugodziła w dobry wizerunek Polski na arenie międzynarodowej, bowiem społeczność międzynarodowa jest bardzo wyczulona na przestępstwa ekologiczne popełniane przez władze publiczne. Sprawa ta miała jeszcze jeden aspekt. Otóż Trybunał, jeszcze przed ogłoszeniem wyroku, wydał postanowienie w sprawie środka tymczasowego, nakazującego natychmiastowe zaprzestanie wycinki Puszczy, aby zapobiec nieodwracalnym szkodom. Ponieważ władze pisowskie odmawiały zastosowania do tego środka tymczasowego, Trybunał po raz pierwszy w historii Wspólnot/Unii zagroził nałożeniem na Polskę kary finansowej w wysokości co najmniej 100 000 Euro za każdy dzień niewykonania nakazu Trybunału. Dopiero wówczas rząd PiS podporządkował się temu nakazowi. Tym samym rząd PiS przeszedł w swoisty sposób do historii rozwoju orzecznictwa TSUE, początkując praktykę nakładania kar finansowych w przypadku nie podporządkowania się przez państwo członkowskie środkom tymczasowym (kosztowało to w kolejnych latach podatnika polskiego około 3 mld złotych).
- Niezmiernie groźnym działaniem jest kwestionowanie przez władze PiS wykonania zobowiązań międzynarodowych, przede wszystkim **kwestionowanie postanowień Europejskiej Konwencji Praw Człowieka** oraz prawa unijnego w zakresie w jakim dotyczą one obowiązku **przestrzegania wspólnych wartości** (przede wszystkim praworządności) i praw podstawowych (w tym prawa do niezależnego sądu) oraz odpowiednich orzeczeń ETPC i TSUE. Władze pisowskie uciekają się tutaj do przewrotnego argumentu, że zobowiązania takie nie będą stosowane w Polsce w zakresie w jakim sprzeczne są z Konstytucją RP. Przewrotność tego toku argumentacji polega na tym, że istota sporu dotyczy sprzeczności między ustawami przyjętymi przez zdominowany przez PiS Sejm i naruszającymi praworządność a

Konstytucją RP (oraz prawem unijnym, którego skuteczność w Polsce gwarantuje Konstytucja RP). Uzależniony politycznie od PiS-u „Trybunał Konstytucyjny” podąża w tym przypadku śladem rozwiązań stosowanych w putinowskiej Rosji, w której w pierw rsyjski Trybunał Konstytucyjny przypisał sobie prawo rozstrzygnięcia, które zobowiązania międzynarodowe (zwłaszcza orzeczenia sądów międzynarodowych) mogą być w Rosji stosowane, a następnie wprowadzono w 2020 r. do rosyjskiej konstytucji postanowienia, stosownie do których zobowiązania międzynarodowe Rosji (w tym orzeczenia sądów międzynarodowych) nie są w Rosji wykonywane, jeżeli sąd konstytucyjny stwierdzi ich niezgodność z konstytucją Rosji. Jak wiadomo Rosja putinowska nie jest już członkiem Rady Europy. Podważanie zasad członkostwa w Radzie Europy, kwestionowanie wyroków ETPC, podważanie fundamentów prawnych działania UE (w tym zasady pierwszeństwa prawa unijnego i obowiązku wykonywania orzeczeń TSUE) jest w praktyce równoznaczne z wnioskiem o wystąpienie z Unii. *Notabene* na początku 2023 r. Komisja Europejska skierowała skargę do TSUE w tych sprawach (formalnie w związku ze stanowiskiem upolitycznionego „Trybunału Konstytucyjnego”). Wyrok TSUE można przewidzieć, a jego niewykonanie byłoby równoznaczne z zakwestionowaniem fundamentów członkostwa Polski w UE.

- Jeszcze jeden aspekt tej sprawy ma fundamentalne znaczenie. Działania władz pisowskich nakierowane są w istocie swojej na **zakwestionowanie bezpośredniego stosowania norm prawa międzynarodowego**, zwłaszcza gwarantującego prawa podstawowe obywateli. Przypomnieć należy, że jednym z ważniejszych aspektów odzyskania niepodległości i zmian ustrojowych po 1989 r. było konstytucyjne zagwarantowanie obywatelom prawa do powoływania się wprost na normy prawa międzynarodowego gwarantujące prawa podstawowe (przede wszystkim w EKPC i Karcie Praw Podstawowych UE). W przypadku, gdy prawo krajowe zawodzi względnie władze krajowe nadużywają swoich uprawnień, obywatel może przed sądem odwołać się wprost do swoich praw gwarantowanych na szczeblu międzynarodowym.

7. Degradacja MSZ jako centrum kreowania polityki zagranicznej i zniszczenie służby zagranicznej

- 27 lipca 2001 r. Sejm uchwalił ustawę o służbie zagranicznej. Po raz pierwszy nadano ustawową rangę regulacjom określającym organizację i funkcjonowanie służby zagranicznej oraz prawa i obowiązki osób wchodzących w jej skład. Ustawę poparły wszystkie kluby parlamentarne, podkreślając, że czynią to z myślą o państwie polskim, a nie o partyjnych interesach. Dzięki tej ustawie stopniowo konsolidował się korpus urzędniczy związany z MSZ, którego członkowie współtworzyli sukces Polski na arenie międzynarodowej w okresie transformacji ustrojowej i budowy suwerennego Państwa. Wydatnie przyczynili się do tego, że Polska stała się członkiem NATO i UE, zbudowała dobrosąsiedzkie stosunki i zyskała autorytet wśród najważniejszych partnerów na forum międzynarodowym.
- Po przejęciu władzy przez PiS w 2015 r. podjętych zostało szereg działań, które nakierowane były na osiągnięcie dwóch celów:
 - **Po pierwsze** – pełne upolitycznienie/upartyjnienie resortu spraw zagranicznych oraz sprawienie, że polityka zagraniczna stanie się emanacją polityki partii rządzącej. Połączone to było ze swoistą decentralizacją sprawowania polityki zagranicznej. Przede wszystkim „sprawy europejskie” przejęła Kancelaria Premiera, politykę bezpieczeństwa w znacznej części minister obrony narodowej oraz prezydent RP, sprawy ONZ również prezydent RP, sprawy polonijne – odrębny przedstawiciel rządu, promocję kulturalną i gospodarczą – różne resorty. MSZ przestało być kreatorem i koordynatorem polityki zagranicznej, jego rola ograniczyła się do „zarządzania” w pewnym zakresie stosunkami zewnętrznymi Polski. W następstwie węzłowe działania MSZ poza granicami kraju powiązane są z wytycznymi PiS powiązanymi z polityką wewnętrzną: sprawa reparacji od Niemiec, LGBT, gender, aborcja, „zamach smoleński”, „obrona” partii rządzącej w związku z zarzutami naruszenia praworządności, etc.
 - **Po drugie** – uzależnienie MSZ i służby zagranicznej od partii rządzącej wymagało gruntownej wymiany kadry. Rozpoczęto od deprecjonowania osiągnięć polskiej dyplomacji po 1989 r., czemu towarzyszyły działania na rzecz pozbycia się poprzedniej kadry dyplomatycznej oraz otworzenia drogi zatrudnienia dla „swoich”. Wraz ze zniszczeniem służby cywilnej w administracji publicznej, zniszczono również służbę dyplomatyczną (rozumianą jako korpus fachowych, niezależnych od bieżącej polityki urzędników).
 - Dewastacja służby zagranicznej przebiegała z rażącym naruszeniem obowiązującego prawa i skutkowałą lawiną pozwów ze strony wyrzuczanych bądź dyskryminowanych pracowników MSZ. Duża część tych spraw została wygrana.

- 21 stycznia 2021 r. w ekspresowym tempie „przepchnięto” ustawę o służbie zagranicznej, która m.in. sankcjonowała wygaśnięcie stosunku pracy osób, które ukończyły 65 lat, czyli pozbycie się bez prawa odwołania doświadczonych dyplomatów, zwanych przez Jarosława Kaczyńskiego „złogami”.

- Wprowadzono kuriozalne zasady naboru do korpusu dyplomatycznego pozwalające na pełne upartyjnienie tego korpusu:
 - poprzez obniżenie wymagań kompetencyjnych i ułatwienie szybkiej ścieżki kariery dyplomatycznej dla nowo przyjmowanych do służby kadr („otwarcie” drogi dla „swoich”);
 - tragikomiczną regulacją jest to, że ambasadorowie nie muszą spełniać żadnych wymogów obowiązujących zawodowego dyplomata, nawet znać języków obcych; mogą natomiast posiadać obywatelstwo obcego państwa; od ambasadorów nie oczekuje się więc kompetencji merytorycznych i zarządczych, liczy się jedynie pełna polityczna dyspozycyjność;
 - ponadto zdejmuje się z ambasadorów wszelką odpowiedzialność za kierowanie placówką – każdy z nich ma zastępcę, na którego przeniesiono odpowiedzialność za finanse, mienie, przestrzeganie przepisów i tajemnic ustawowo chronionych;
 - takich "wygodnych" rozwiązań ustawa przewiduje więcej, na przykład szef służby zagranicznej nie musi być zawodowym dyplomata, nie określono sposobu weryfikacji tzw. pracowników zagranicznych (nowa kategoria pracowników spoza MSZ), przyjmowanych do pracy na podstawie powołania w celu wyjazdu za granicę;
 - natomiast zawodowi dyplomaci muszą wykazywać gotowość do podjęcia zadań w dowolnej placówce zagranicznej, w dowolnym kraju i w dowolnym czasie, a dwukrotna odmowa przyjęcia stanowiska skutkuje wygaśnięciem stosunku pracy; wprowadzono więc w korpusie służby zagranicznej dyscyplinę wręcz wojskową; czy nie chodzi tu przypadkiem o łatwiejsze pozbycie się niewygodnego pracownika? Jest to pytanie tym bardziej zasadne, że ustawa nie reguluje kwestii fundamentalnej w funkcjonowaniu służby zagranicznej, a mianowicie logistyki rotacji; służba zagraniczna, ze względu na specyfikę działania w kraju i zagranicą, wymaga określenia zasad i organizacji wszystkich etapów związanych z przenoszeniem pracowników między centralą i placówkami (tym bardziej, że dotyczy to nie tylko pracownika, ale całej jego rodziny); ustawa pozbawiła też zawodowych dyplomatów możliwości pełnienia funkcji w związkach zawodowych;
 - kropką nad „i” stała się kolejna nowelizacja ustawy o służbie zagranicznej (28 kwietnia 2022 r.), na mocy której pozbyto się z MSZ około 30 osób, które studiowały w Moskiewskim Instytucie Spraw Międzynarodowych; uznano ich za potencjalnych szpiegów na usługach Moskwy, mimo że przepracowali w polskiej służbie zagranicznej niepodległej Polski z reguły pod trzydzieści lat i byli wielokrotnie sprawdzani.

- Pisowska ustawa o służbie zagranicznej wprowadziła bardzo nieostre pojęcie „tajemnicy dyplomatycznej”. Głównym celem jest uniemożliwienie pracownikom MSZ publicznych wypowiedzi – naruszenie zakazu grozi wygaśnięciem stosunku pracy (ma to społeczne konsekwencje w ograniczeniu gwarantowanego konstytucyjnie obywatelskiego dostępu do informacji publicznej). Z drugiej zaś strony bezrefleksyjnie, jedynie dla celów propagandy partyjnej PiS, otwiera się w sposób niekontrolowany archiwa MSZ dla służalczych naukowców i dziennikarzy. Zdarzają się „zatrudnienia” w MSZ jedynie po to, aby ominąć formalne bariery stojące na straży dokumentów klasyfikowanych. Następtwem jest tendencyjne upublicznianie dokumentów dyplomatycznych w miarę „potrzeb” politycznych, bez opatrzenia takich dokumentów fachowym komentarzem i bez wyjaśnienia kontekstu (Konferencja Ambasadorów RP zwracała na to uwagę przy okazji upublicznienia tzw. depešy Olszewskiego (oświadczenie z dnia 6 czerwca 2023 r.). W toku kampanii wyborczej Jarosław Kaczyński wymachiwał notatką z 2011 r., z której miało wynikać, że premier Donald Tusk rozmawiał z kanclerz Angelą Merkel o podwyższeniu wieku emerytalnego. Zapomniał jedynie dodać, że na początku 2011 r. trwały w ramach Rady Europejskiej (skupiającej szefów państw lub rządów) rozmowy o wzmocnieniu konkurencyjności państw członkowskich UE (jeden z istotniejszych środków eliminacji następstw kryzysu finansowego 2008 r.). Wynikiem tego było uzgodnienie Paktu Euro Plus, dokumentu politycznego, wskazującego na zasadnicze dziedziny istotne dla umocnienia konkurencyjności państw członkowskich (w tym na problem wieku emerytalnego), ale pozostawiającego decyzję w rękach poszczególnych państw. Wszyscy premierzy państw członkowskich wymieniali między sobą poglądy na ten temat. Nie było w tym ani nic dziwnego, ani nadzwyczajnego.
- Upartyjnienie MSZ i zlikwidowanie przejrzystych kryteriów naboru do służby zagranicznej pociągnęło za sobą niespotykaną erupcję hucpy partyjnej i politycznej. Uwidaczniają się w Ministerstwie niszczące przepychanki personalne, mobbing, przypadki skrajnej niekompetencji i kompromitujących konfliktów na placówkach zagranicznych. Zniszczono przy tym zaraz na początku Instytut Paderewskiego, centrum kształcenia młodych dyplomatów, który zyskał sobie międzynarodowe uznanie. Obecna Akademia Dyplomatyczna została zamieniona w rodzaj szkoły przyzakładowej. Oczekiwania wobec studentów oraz wykładowców nie mają wiele wspólnego ze standardami współczesnej dyplomacji.
- Ostatnio przykładem tego rodzaju zjawisk jest powstanie za sprawą MSZ systemu, który umożliwił napływ do Polski wielotysięcznej grupy migrantów ekonomicznych. Wiele wskazuje na to, że jest to międzynarodowa afera korupcyjna, a Polska pod rządami PiS stała się jedną z ważniejszych tras przemytu imigrantów do Europy i USA (w tej sprawie toczy się międzynarodowe śledztwo). Podważa to wiarygodność Polski i zaufanie do Polski jako członka strefy Schengen. Jest to również skrajnie cyniczne w kontekście nieludzkiego traktowania migrantów na pograniczu polsko-białoruskim (zob. punkt 6), tym bardziej że duże grupy tych migrantów „przenikają” przez terytorium Polski do Niemiec.
- Służalczość w dzisiejszym MSZ wobec rządzących wyraża się również we włączeniu się w manipulacje, które mają ograniczyć możliwość udziału Polonii w wyborach. W szczytowych okresie przygotowań wyrzucony został z MSZ sekretarz stanu, Piotr Wawrzyk, odpowiedzialny również za przygotowanie wyborów poza granicami

Polski. Instytuty kultury przestały pełnić swoją rolę promotorów polskiej kultury. Zostały zdominowane przez różnego rodzaju partyjne organizacje, zajmujące się propagowaniem tzw. polityki historycznej.